

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:
11.10 mk. na cztery roku bez odnośnienia.
12.00 " " z odnośnieniem do domu
8.70 " " na miesiąc bez odnośnienia.
4.00 " " na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
75 fenigów za wiersz petytowy.

TELEGRAMY.

Uznanie dla generała Leronda.

Paryż, 31. marca. „Daily Express“ donosi: Rada ambasadorów rozpoczęła w sobotę prace przedwstępne co do ustalenia nowej granicy polsko-niemieckiej. Tymczasowe sprawozdanie plebiscytowe Międzysojusznicy Komisji nadeszło już do Paryża. Zupelne i szczegółowe sprawozdanie spodziewane jest za około dwa tygodnie.

Równocześnie donoszą, że Rada ambasadorów wyraziła słowa podziękowania i uznania za spokojne przeprowadzenie głosowania ludowego Międzysojusznicy Komisji, szczególnie zaś przewodniczącemu tejże komisji, generałowi Lerondowi.

Ślusność żądań polskich.

Paryż, 31. marca. Górnośląski korespondent „Liberte“, omawiając położenie wytworzone po plebiscycie na G. Śląsku, stwierdza, iż Polacy nie domagają się przyłączenia lewego brzegu Odry, ani tej części kraju, gdzie nie uzyskali większości. Uważają jednak za ziemię polską, prawy brzeg Odry od granicy czeskiej aż do powiatu lublinieckiego wraz z częścią tego powiatu. Krwawe zajęcia na terenie plebiscytowym, które spowodowały ogłoszenie stanu oblężenia, wykazują, jak poważne następstwa pociągnąć może za sobą inne rozwiązanie sprawy górnośląskiej.

Prasa wiedeńska o podziale G. Śląska.

Wiedeń, 31. marca. Prasa wiedeńska otrzymywała pierwotnie tylko ze źródeł niemieckich wiadomości o wynikach plebiscytu górnośląskiego i na tej podstawie stwierdzała rzekome zwycięstwo Niemiec. Obecnie jednak zamieszcza także informacje prasy francuskiej i przygotowuje opinię, że większa część G. Śląska przypadnie Polsce.

Pożar starożytnego kościoła górnośląskiego.

Rybnik, 31. marca. W nocy z soboty na niedzielę spalił się w Godowie starożytny kościół parafialny, zbudowany w roku 1742. Przyczyna pożaru nie została dotąd stwierdzona; jedni są zdania, że ogień został podłożony, drudzy zaś, że od świec, palących się przy Bożym Grobie, zatliły się belki. — W jednym z najbliższych dodatków podamy opis starożytnego kościoła godowskiego. Redakcja.

Znowu jeden!

Katowice, 31. marca. Wyższy sekretarz Zingler, przewodniczący biura katowickiej policji specjalnej, został z polecenia Międzysojusznicy Komisji wydany z górnośląskiego obwodu plebiscytowego.

Czesi niepewni Cieszyńskiego.

Praga, 31. marca. Prasa czeska omawia w po-drażnionym tonie ten ustęp jednego z ostatnich przemówień prezydenta ministrów Witosa, który stwierdza, że po rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej przysiężna kolej na ponowne rozpatrzenie sprawy cieszyńskiej. Zdaniem prasy czeskiej, sprawa ta została już ostatecznie przesądzona znanym wyrokiem Rady ambasadorów z dnia 28. lipca 1920 roku.

Zgon Gołuchowskiego.

Wiedeń, 31. marca. Według doniesienia „Neue Freie Presse“ zmarł we Lwowie były austriacki minister spraw zagranicznych, hrabia Gołuchowski, po krótkiej chorobie na zapalenie płuc. Hrabia Gołuchowski pochodzi z starej polskiej rodziny szlacheckiej. Jako minister spraw zagranicznych za czasów panowania cesarza Franciszka Józefa odgrywał wielką rolę w polityce austriackiej.

Aresztowanie niem. komunistów w Genewie.

Genewa, 31. marca. Aresztowano tu czterech Niemców z Królewca i Berlina. Przy aresztowanych znaleziono broń i bolszewickie karty legitymacyjne.

Zgoda Rady ambasadorów na ustanowienie baryery celnej.

London, 31. marca. „Times“ donoszą z Paryża: Rada ambasadorów zgodziła się w ubiegłą sobotę nad ustanowieniem baryery celnej nad Renem. Także włoski ambasador zgodził się na ustanowienie takiej granicy celnej.

Zasądzenie niem. oficerów we Francji.

Paryż, 31. marca. Sąd wojenny w Lille zasądził zaocznie kilku niemieckich oficerów, którym zarzuca się popełnienie kradzieży i innych przestępstw. Byłego gubernatora forticy Maubeuge, generała Reinbrechta, skazano za kradzież na 5 lat więzienia. Na taką samą karę zasądzono majorów Pleya i Parkera oraz 5 podporuczników. Podporucznika von Bülowa skazano także na 5 lat więzienia za zniszczenie 20 wartościowych obrazów przez podziurawienie nożem.

Były cesarz Karol w Budapeszcie.

Budapeszt, 31. marca. W niedzielę wielkanocną przybył niespodzianie do Budapesztu były cesarz austriacki Karol i niezwłocznie złożył wizytę zarządcy Węgier, Mikołajowi Horthy'emu. Tenże, jakoteż członek rządu oraz przywódca stronnictw politycznych radzili ekscesarzowi, aby opuścił stolicę Węgier. Jako też Karol Habsburg niezwłocznie wyjechał z Budapesztu; wyjazd jego ułatwiły władze węgierskie pod warunkiem, że ekscesarz uda się do jednego z sąsiednich państw neutralnych. W stolicy i w kraju panuje zupełny spokój. Publiczność prawie nie wiedziała o wizycie Habsburga w stolicy.

Wybór króla węgierskiego.

Budapeszt, 31. marca. Po przyjęciu ekscesarza Karola zarządca Węgier Horthy zwołał wszystkich ministrów na naradę. Miano postanowić przeprowadzenie wyboru króla w dniu 20. sierpnia. Niezwłocznie mają być także podjęte układy z mocarstwami koalicyjnymi.

Czarnogórska wojna podjazdowa.

Rzym, 31. marca. Z Durazzo donoszą, że Czarnogórcy napotkawszy jugosłowiański oddział wojskowy pod Bukowicą (w okolicy Cetynii), zmusili go do ucieczki. Czarnogórcy zdobyli 2 miliony dinarów serbskich i ważne dokumenty.

Nowa konferencja ministrów.

Paryż, 31. marca. „Petit Journal“ utrzymuje, że przyszła konferencja ministrów mocarstw sojuszniczych nie odbędzie się przed początkiem maja. Temu zaprzecza jednak „Chicago Tribune“, zapewniając, że Rada Najwyższa zbierze się na narady we Włoszech już około połowy kwietnia.

Wybuch w fabryce.

Metz, 31. marca. W pewnej fabryce lotaryńskiej miejscowości Rombach zdarzyła się silna eksplozja, której przyczyny nie zdołano dotąd stwierdzić. Siedmiu robotników poniosło śmierć na miejscu.

Rozwiązanie Izby włoskiej.

Rzym, 31. marca. W dniu 3. kwietnia będzie ogłoszony dekret królewski, rozwiązujący Izbę włoską. Następne wybory odbędą się w dniu 15. maja.

Wybuch bomby w Chicago.

London, 31. marca. „Daily Mail“ donosi: We wtorek przed południem nastąpił w Chicago wybuch bomby; 10 osób zostało zabitych, liczba ciężko rannych jest poważna.

Rokosz tubylców indyjskich.

London, 31. marca. „Morningpost“ donosi z Kalkuty: W Najpur wywołali tubylcy rokosz przeciwko władzom angielskim. Policja, tłumiąc powstanie, zabiła 9 tubylców. Po jej stronie rannych 24 rannych.

Podział G. Śląska.

Wszyscy czekaliśmy na dzień 20-go marca jako na dzień, w którym losy Górnego Śląska miały się rozstrzygnąć. Każdy z nas życzył sobie, ażeby z tym dniem ustał stan niepokoju, w jakim od roku sprawa plebiscytu nas trzymała i ażebyśmy naokniec mogli się zabrać znowu do pokojowej pracy, z której jedynie płynnie błogosławieństwo i szczęście dla ludzi.

Tymczasem dzień plebiscytowy sprawy naszej ostatecznie nie załatwił, owszem jeszcze ją więcej zawiklał. Do wszystkich bowiem trudności, jakie w niej tkwiły, doszła jeszcze jedna, mianowicie sprawa podziału Górnego Śląska.

Poprzednio mało o niej na ogół było mowy, bo wszystkim się zdawało, że nie zanoszą się na to, ażeby się stała paląca. Tak ze strony polskiej, jak niemieckiej, rządowej i nierządowej przedstawiano rzeczy tak, iż nikt nie myśli o podziale Górnego Śląska. Jeszcze tuż przed plebiscytem delegacja „Związku Górnoślązaków“ usłyszała tak w Warszawie, jak w Berlinie uroczyste zapewnienie o niepodzielności naszej ziemi.

Dopiero gdy głosowanie nie wypadło wszędzie tak, aby z niego wynikała bez żadnej wątpliwości ostateczna decyzja na jedną albo drugą stronę, wysunęła się na pierwszy plan sprawa podziału Górnego Śląska.

O ile stwierdzić można, gazety polskie poza Górnym Śląskiem oświadczają się za podziałem. Tylko główny organ narodowej demokracji „Gazeta Warszawska“ obstaje przy niepodzielności Górnego Śląska.

Pisze o tem między innymi tak:

„Zarówno ze względów powyższych, jak z racji gospodarczych — zachodnie, bardziej zniemczone powiaty Górnego Śląska nie mogą być oderwane od posiadających już dzisiaj większość polską na prawym brzegu Odry. Co najwyżej może być mowa o nieznacznym wyprostowaniu granicy terenu plebiscytowego.

I dlatego ze zdziwieniem ujrzelismy w odezwie p. Korfanteo „wynaczoną jakąś granicę, mogącą podsuwać myśl podziału Górnego Śląska. Nakreślona przez niego linia nie odpowiada ani sprawiedliwości, ani rzeczywistym stosunkom narodowościowym, ani interesom ekonomicznym ziemi Górnego Śląska. Przy ostatecznym załatwieniu sprawy górnośląskiej na takim stanowisku naszym dyplomatom stać nie wolno.

Plebiscyt dowiódł, że ta stara ziemia Piastowska pozostała polską do dzisiaj, że niewiele czasu potrzeba, aby zrzuciła z siebie resztki niemieczyny i że ze wszelkich rozumnnych względów winna być zwrócona Polsce w całości.

Taż sama „Gazeta Warszawska“ podaje też wywody delegata Polski na kongresie pokojowym, Romana Dmowskiego, w tej sprawie.

Powiedział on, co następuje:

„Gotów jestem nawet przyznać, że w niektórych okolicach część ludności polskiej opowiedziałaby się przy plebiscycie za Niemcami. Nie należy wszakże zapominać, że kraj ten od pół tysiąca lat nie należy do Polski i że w ciągu tego długiego okresu znajdował się on bądź pod pośrednimi bądź pod bezpośrednimi wpływami niemieckimi. Gdyby zarządzono plebiscyt w tym kraju lat temu jeszcze pięćdziesiąt, prawdopodobnie cała jego ludność byłaby się opowiedziała za Niemcami. Nie zastanawiała się ona wówczas nad swą przynależnością narodową i nad swym stosunkiem do państwa niemieckiego.

Od tego czasu wszakże zaszła głęboka zmiana. Pod wpływem postępu oświaty ta ludność zaczęła politycznie myśleć i zaczęła zdawać sobie sprawę z tego, że jest częścią narodu polskiego. Obudziły się w niej drzemające uczucia polskie i poszła na walkę z niemieczyną, nie tylko w obronie swej polskości, ale w dążeniu do urzeczywistnienia aspiracji wspólnych z całym narodem polskim.

Okręg za okręgiem był opanowywany przez ten ruch narodowy, młody i żywotny. Już w latach, poprzedzających wybuch wielkiej wojny główna część Górnego Śląska była reprezentowana w parlamencie przez posłów polskich, tworzących wspólną organizację z posłami pol-

skimi Poznańskiego i Prus zachodnich i walczących wspólnie z nimi o całość praw i interesów polskich. Ruch ten znajduje się w pełni rozwoju i rozszerza się na coraz nowe okręgi.

Przyjmujemy, że delegacja niemiecka ma w połowie słuszość, że połowa obszaru Górnego Śląska oświadczy się w większości za Niemcami i że panowie na zasadzie tego wyniku plebiscytu przyznają połowę Górnego Śląska Niemcom. Czyż to powstrzyma postęp tego ruchu narodowego?... Nie, będzie on szedł naprzód w jeszcze szybszym tempie, i dorastający synowie będą przeklinali ojców za to, że głosowali za Niemcami. Będą oni walczyli przeciw panowaniu niemieckiemu i w tej pozostawionej przy Niemcach części Górnego Śląska pozostanie źródło niepokojów i zawiła międzynarodowych. A przecie tu idzie o zapewnienie świata trwałego pokoju.

Ci z pomiędzy Polaków, którzy są za podziałem, mówią: „Skoro Polacy w zachodnich i północnych powiatach Górnego Śląska głosowali za Niemcami, ponoszą winę za następstwa sami”.

Zapewnie że tak powiedzieć można, lecz kto zna dobrze nasze stosunki, kto zna przeszłość naszą, dalszą i bliższą, ten tak ostro rodaków naszych nie będzie sądził. Nikomu z Polaków niewolno lekkim sercem opuścić mniej więcej 300 tysięcy rdzennie polskiego ludu i wydać ich na pewną zgubę. Wszakże na nich to od zachodu działał od wieków najbezpośredniej system germanizacyjny! Wszakże ich teżyła przetrwała ten napór i ocaliła polskość na lewym brzegu Odry. Słusznie korespondent od Koźła z gorzkim wyrzutem pytał się co dopiero, czy „oni gorsze są Matki dzieci?”

W gazetach polskich poza Górnym Śląskiem czytaliśmy przed plebiscytem bardzo szlachetne słowa odnoszące się do Górnego Śląska. Mianowicie powiedziano w nich z wielkim naciskiem, że cenne są skarby ziemi górnośląskiej, atoli najcenniejszym skarbem jest lud polski tej ziemi. Piękne i wzniosłe te słowa przypominamy wszystkim miarodajnym czynnikom polskim w tej chwili, gdy losy Górnego Śląska się waży. Oby się udało zachować ziemię naszą od losu ziemi cieszyńskiej!

— b.

POLITYKA.

Kiedy nastąpi rozstrzygnięcie?

Paryż, 31. marca. Komisja spraw zagranicznych Izby deputowanych uchwaliła wniosek, żądający jak najspiesniejszego ustalenia granicy niemiecko-polskiej na Górnym Śląsku.

Profesor Eugeniusz Romer przybył do Paryża. Obecność jego w Paryżu związana jest z sprawą Górnego Śląska.

„Daily Chronicle” o wyniku plebiscytu.

London, 31. marca. „Daily Chronicle”, omawiając wyniki plebiscytu, pisze, że Niemcy, zdobywszy większość głosów na G. Śląsku, uzyskali ją dzięki emigrantom, którzy nie pozostają w żadnym związku z terenem plebiscytowym. Ponieważ liczba emigrantów dosięga 200 tysięcy, jest rzeczą widoczną, że większość niemiecka na całym terytorium G. Śląska jest zwykłym manewrem wyborczym. Autor artykułu twierdzi, że gdyby liczono oddzielnie głosy wszystkich mieszkańców, niezawodnie cały prawy brzeg Odry wykazałby większość polską.

Powrót delegacji z Rygi.

Warszawa. W Wielką Sobotę pociągiem wileńskim przybyła z Rygi do Warszawy delegacja polska po kilkumiesięcznej pracy kongresowej. Na dworcu kolejowym oczekiwali na nią przedstawiciele ministerium spraw zagranicznych. Ogółem przybyło z Rygi około 40 osób. Delegacja wyruszyła z Rygi w środę. W czwartek wieczorem stanęła w Wilnie, gdzie przenocowała w swoich wagonach. Wszyscy powrócili zdrowi i w dobrych humorach, pomimo przemęczenia ciężką pracą.

Umowa polsko-francuska.

Paryż, 31. marca. „East Express” uwiadamia, że w ministerium spraw zagranicznych dnia 23. bm. podpisana została druga umowa ekonomiczna polsko-francuska. W imieniu Francji podpisał umowę prezydent ministrów Briand, w imieniu Polski delegat pełnomocniony rządu polskiego profesor Benis.

Układ polsko-austriacki.

Paryż, 31. marca. Według informacji „East Expressu”, Konferencja ambasadorów uznała urzędowo układ rządu polskiego z rządem austriackim w sprawie wydania Polce przez Austrię broni i amunicji. Austria ma wydać Polsce 8 baterii artylerii górskiej, 300 tysięcy pocisków artyleryjskich, 145 milionów ładunków karabinowych oraz znaczną ilość prochu i materiałów wybuchowych.

Walka o Odese.

Konstantynopol, 31. marca. (Havas.) Z Warny donoszą, że powstańcy utracili Odese dnia 5. b. m. a zdobyli ją z powrotem w nocy z dnia 17. na 18. Bolszewicy ponieśli przytem ciężkie straty i cofają się w kierunku Mikołajewsk. Obszary na zachód i północ od Odesy aż do Rozdzielnej znajdują się w rękach powstańców.

Rosja sowiecka zawarła trzy traktaty.

Wiedeń, 29. marca. Z Moskwy donoszą: Wszliśmy w nowy okres naszych międzynarodowych i gospodarczych stosunków. W ostatnich dniach rzecz-

pospolita sowiecka zawarła trzy traktaty, mianowicie z Anglią, Polską i Turcją. Pierwszy z nich dlatego ma znaczenie, ponieważ Anglia kieruje polityką świata. Rzeczpospolita sowiecka może przystąpić teraz do leczenia swoich ran, do podniesienia narodowego dobrobytu i do walki z chłodem i głodem wewnątrz kraju.

Rozruchy komunistyczne we Włoszech.

Rzym, 31. marca. We Włoszech szerzy się od kilkunastu dni gwałtowny ruch terrorystyczny ze strony komunistów. Według opinii medyolańskich kół politycznych ruch ten jest wynikiem agitacji moskiewskiej, zasilającej komunistów włoskich środkami pieniężnymi. Komuniści usiłują obecnie wysadzać w powietrze mosty kolejowe. Między innymi usiłowali wysadzić dynamitem most kolejowy w Biemochia. Równocześnie zerwali oni tor kolejowy na stacji Danio. Pociąg pospieszny zdołał w ostatniej chwili przejść przez tor.

Rozruchy w Niemczech.

Aresztowanie komunistów we Wrocławiu.

Wrocław, 31. marca. Wczoraj po południu aresztowano tu wydział wykonawczy zjednoczonych partii komunistycznych. Z nimi osadzono we więzieniu liczne osoby, rozdające odezwy komunistyczne, wzywające do zbrojnego powstania, do obsadzenia zakładów przemysłowych itd. Aresztowani odpowiadać będą przed sądem za zdradę stanu.

Nieudany strejk generalny.

Berlin, 31. marca. Niemieckie dzienniki dowodzą, że ruch komunistyczny nie ma powodzenia. Mianowicie wezwanie do strejku generalnego nie znalazło prawie żadnego posłuchu. Tak w Berlinie jak i w kraju robotnicy w wielkiej większości opowiedzieli się przeciwko przyłączeniu się do strejku. W Berlinie minęły ostatnie dni spokojnie. Policja kryminalna zbyt ostro śledzi agitatorów komunistycznych; dotąd aresztowano 500 podejrzanych osób.

Poważne starcie w Gröbern.

Halle, 31. marca. W okolicy Gröbern przyszło do starcia pomiędzy sotnią policji bezpieczeństwa a powstańcami. Straty po obu stronach są poważne. W końcu musieli policjanci zaniechać walkę dla braku broni i amunicji, mianowicie z powodu straty swych oficerów. Miejscowość Gröbern pozostała w rękach komunistów, przeciwko którym wysłały władze nowe posiłki.

Powstańcy zajmują nowe miejscowości.

Lipsk, 31. marca. Oddział uzbrojonych komunistów, operujący w okolicy Grobers, zajął wczoraj w południe miejscowość Schkeuditz. Ruch kolejowy na linii Schkeuditz-Lipsk musiano wstrzymać, gdyż powstańcy ostrzeliwali każdy nadchodzący pociąg.

Krwawe walki w Weissenfels.

Weissenfels, 31. marca. W mieście wybuchł strejk generalny. Wylegający na ulicach miasta robotnicy stoczyli krwawą walkę z policją bezpieczeństwa. Straty robotników są poważne; donoszą o 50 zabitych i 25 ciężko rannych. Policja straciła jednego zabitego i 4 rannych.

Komuniści burzą tory kolejowe.

Erfurt, 31. marca. Komunistyczne żywioły podminowały wczorajszej nocy tunel, prowadzący pod linią Erfurt-Kassel. Zamach nie udał się zupełnie; szkody, jakie zostały wyrządzone, są nieznaczne. Policja aresztowała kilku 18-letnich młodzików, których się podejrzewa o wykonanie usiłowanego zamachu.

Nowe gwałty komunistyczne.

Querfurt, 31. marca. Bandy komunistów rzuciły się na tutejsze składy towarowe, które zostały splądrowane doszczętnie. Następnie wlały się do kasy miejskiej i skradły z niej całą gotówkę. Dowiedziawszy się o nadchodzącym oddziale policji bezpieczeństwa, komuniści w pośpiechu opuścili miasto, zabierając z sobą trzech zakładników: burmistrza i dwie inne wpływowe osoby. Policja puściła się w pogoń za uciekającymi i zdołała ich doścignąć. Wywiązała się walka, w której padło kilkunastu komunistów. Zakładników odebrano im, lecz wszyscy byli mniej lub więcej ranni.

Bochum, 31. marca. W Schween i Gwelsbergu przyszło do krwawych walk. Komuniści złupili tam urząd pocztowy i bank Rzeszy, gdzie skradli ogółem 550 tysięcy marek. Silny oddział policji bezpieczeństwa zetknął się potem z łupieżcami, z którymi wywiązała się rzeczywista bitwa. Komuniści mieli 50 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Przy rannych znaleziono 70 tysięcy marek, to jest część kwoty poprzednio skradzionej.

W Mettmann komuniści obsadzili ratusz, rzucili się następnie na bank Rzeszy, w którym skradli 650 tysięcy marek. Podzieliwszy się skradzionymi pieniędzmi, rabusie niezwłocznie opuścili miasto, gdyż nie czuli się bezpiecznymi przed zbliżającymi się oddziałami policji bezpieczeństwa.

Aresztowanie komunistów w Dreźnie.

Drezno, 31. marca. Podczas świąt wielkanocnych aresztowano tu 92 komunistów: 78 mężczyzn i 14 kobiet. Aresztowań dokonano bez najmniejszych przeszkód. Jak słychać, znaleziono przy aresztowanych większe zapasy materiału wybuchowego.

W miejscowościach Ferrara i Peroza przyszło do ciężkich starć między komunistami a nacyonalistami. Zarówno komuniści jak i nacyonalisci podpalili wzajemnie lokale zebrani przeciwników. W obydwu miastach zwyciężyli nacyonalisci. W Peroza odbyły się wielkie demonstracje nacyonalistów. Miasto udekorowano flagami.

Ofensywa grecka.

Konstantynopol, 31. marca. Armia grecka posunęła się o 20 kilometrów naprzód. Nacyonalisci tureccy cofnęli się bez walki. Według informacji ze źródeł tureckich mieli Turcy w okolicy Brussy odeprzeć Greków, zabierając 1700 jeńców i 20 armat.

Ateny, 31. marca. Urzędowo donoszą: Atak wojsk greckich przeciwko Turkom trwa dalej. Grupa południowa wzięła w okolicy Uszaku 320 jeńców i zdobyła 4 armaty oraz wiele materiału wojennego. Grupa północna osiągnęła linię Bazardzik i Yenikici.

Koniec głównej kwatery komunistycznej.

Halle, 31. marca. Tutejsza policja wpadła na ślady głównej kwatery komunistycznej, która kierowała całym ruchem powstańczym w Środkowych Niemczech. Skoro urzędnicy przybyli do biura komunistycznego, dwaj obecni komuniści wyskoczyli oknem na podwórze i stąd zaczęli strzelać do policjantów. Urzędnicy odpowiedzieli na strzały; po krótkiej walce znaleziono komunistów bez życia. W biurze znaleziono obfity materiał obciążający.

Ofiary zaburzeń w Essen.

Essen, 30. marca. Podczas walki demonstrantów z policją bezpieczeństwa w ubiegły poniedziałek zabito 14 osób: 3 urzędników policyjnych i 11 demonstrantów. Rannych było ogółem 46, mianowicie 10 policjantów i 36 demonstrantów.

Zajścia w Mannheimie.

Mannheim, 31. marca. Komuniści tutejsi urządzili pochód, któremu przeciwstawiła się policja. Teraz demonstranci zaczęli strzelać, co spowodowało policję do wkroczenia. Wywiązała się zacięta walka, w której zginęły 3 osoby.

Władze okupacyjne wobec rozruchów komunistycznych.

Düsseldorf, 31. marca. Komuniści zapowiedzieli, iż bezwzględnie postępować będą z chętnymi do pracy. Wobec tego policja poczyniła wszelkie zarządzenia, aby robotników uchronić od teroru komunistycznego. W nocy komuniści rozlepili plakaty, wzywające do strejku generalnego i do zjednoczenia się z Rosją sowiecką. Francuskie władze okupacyjne rozporządziły konfiskatę i usunięcie podburzających plakatów. Równocześnie wydały zakaz wydawania komunistycznego dziennika „Freiheit”. Stanowcze postępowanie władz koalicyjnych sprawiło, że tylko 400 robotników nie stanęło do pracy. Wszyscy inni robotnicy pracują bez jakichkolwiek przeszkód.

Wypadki w Karlsruhe.

Karlsruhe, 31. marca. Wczoraj wieczorem policja zabrała się do oczyszczenia targowiska, które za pełnili demonstranci komunistyczni. Przytem napotkał na silny opór ze strony demonstrantów, którzy w dodatku zaczęli strzelać i rzucać granaty ręczne. Również z okien sąsiednich domów zaczęto strzelać do policji, uganianej się za demonstrantami. Według do-tychczasowych stwierdzeń zastrzelono jedną osobę a 5 zraniono. Późnym wieczorem zdołano zaprowadzić spokój. W innych częściach Badenii panuje zupełny spokój.

Znamienny wypadek w Ettlingen.

Karlsruhe, 31. marca. Ubiegłej nocy zaszedł w Ettlingen znamienny wypadek. Około 12 mieszkańców lecznicy wojskowej wdarło się do odwachu policyjnego. Tu rozbroili obecnych urzędników policyjnych, a nadto poprzeczali druty telegraficzne. Planowany zamach na urzędy obwodowy i pocztowy nie udał się. Sprawcy uciekli, ścigani przez policję.

Ruch komunistyczny w Bawarii.

Norymbergia, 31. marca. Komuniści rozpoczęli działalność swoją także w Północnej Bawarii. Wczoraj rano rozdawano tu komunistyczne odezwy, wzywające robotników do strejku generalnego oraz do uniemożliwienia transportów broni i amunicji, przeznaczonych dla policji i wojska w Środkowych Niemczech.

Wina rządu niemieckiego.

Berlin, 31. marca. Dzienniki prawicowe przypisują winę ostatnim wypadkom w Niemczech rządowi, który nie zajął się na czas zbadaaniem sprawozdania o planach komunistycznych. Dzienniki są zdania, że rząd tylko wtedy oczyści się z winy, jeżeli usunie takich ludzi, jak Hörsing, a postawi na czele ludzi, którzy bez względu na interesy partyjne będą gotowi stanąć na straży godności państwa i strzedz prawa.

W kołach misji sprzymierzonych w Berlinie panuje przekonanie, że rząd niemiecki ze względów politycznych rozmyślnie nie wyzyskuje wszystkich środków dla stłumienia panujących rozruchów.

Rezultat głosowania ludowego na Górnym Śląsku.

Urzędowa polska agencja telegraficzna ogłasza:

By to m. (PAT) Prowizoryczne obliczenie wyników głosowania na podstawie sprawozdań powiatowych komisariatów plebiscytowych zestawilo Biuro statystyczne Polskiego komisaryatu plebiscytowego w dwóch grupach: w pierwszej w tak zwanym bloku polskim i w drugiej tak zwanym bloku niemieckim.

Zestawienie to przedstawia się jak następuje:

Blok polski: Powiat Pszczyna: za Polską 53929, za Niemcami 18742, gmin za Polską 128, za Niemcami 12. Rybnik: za Polską 48419, za Niemcami 26478, za Polską gmin 113, za Niemcami 15.

Katowice: za Polską 3909, za Niemcami 22774, za Polską nie oświadczyła się żadna gmina, za Niem. jedna.

Katowice wieś: za Polską 66699, za Niemcami 52837, za Polską gmin 25, za Niemcami 28.

Królewska Huta: za Polską 7906, za Niemcami 32257. Za Niemcami jedna gmina.

Bytom miasto: za Polską 10076, za Niemcami 29200. Za Niemcami 1 gmina.

Bytom powiat: Za Polską 62965, za Niemcami 43606. Za Polską gmin 19, za Niemcami 5.

Zabrze: Za Polską 43273, za Niemcami 45076. Za Polską gmin 13, za Niemcami 4.

Gliwice miasto: Za Polską 3659, za Niemcami 32022. Za Niemcami 1 gmina.

Gliwice powiat: Za Polską 27177, za Niemcami 20194. Za Polską gmin 22, za Niemcami 13.

Tarnowskie Góry: Za Polską 26714, za Niemcami 16541. Za Polską gmin 35, za Niemcami 3.

Strzelce: Za Polską 23039, za Niemcami 15060. Za Polską gmin 50, za Niemcami 36.

Racibórz (prawy brzeg Odry): Za Polską 51035, za Niemcami 9001. Za Polską gmin 10, za Niemcami 18.

Olesno (część południowo-wschodnia): Za Polską 5591, za Niemcami 4524. Za Polską gmin 27, za Niem. 18.

Ogółem za Polską 421269, za Niemcami 400768. Gminy: za Polską 652, za Niemcami 191. Za Polską głosów 51,25%, za Niemcami 48,75%. Gmin za Polską 77,4%, za Niemcami 12,6%.

Blok niemiecki: Olesno (reszta powiatu): Za Polską 5518, za Niemcami 19442. Za Polską 2 gminy, za Niemcami 69.

Kluczbórz i Namysłów: Za Polską 1337, za Niemcami 33209. Za Niemcami 212 gmin.

Opole: Za Polską 24286, za Niemcami 54742. Za Polską gmin 18, za Niemcami 22.

Prudnik: Za Polską 4390, za Niemcami 27483. Za Polską jedna gmina, za Niemcami 65.

Koźle, lewy brzeg Odry: Za Polską 6971, za Niemcami 26163. Gminy za Polską 13, za Niemcami 81.

Racibórz, lewy brzeg Odry: Za Polską 6907, za Niemcami 16091. Za Polską gmin 26, za Niemcami 34.

Racibórz miasto: Za Polską 2219, za Niemcami 22306. Za Niemcami jedna gmina.

Głubczyce: Za Polską 300, za Niemcami 65128. Gmin za Niemcami 98.

Ogółem za Polską 52148, za Niemcami 264454. Gmin za Polską 60, za Niemcami 582. Polskich głosów w procentach 16,46, niemieckich 83,54. Gmin polskich 11%, niemieckich 89%.

Urzędowego zestawienia międzysojuszniczej komisji rządowej dotąd nie ogłoszono.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Wygrane milionówki. Warszawskie ministerium skarbu podaje do wiadomości, iż do dnia 19-go marca wygrane po milionie marek padły na następujące numery 4-procentowej państwowej pożyczki premiiowej:

2 358 075	1 495 803	0 990 624	0 455 013
0 503 451	2 755 923	2 831 544	0 743 891
1 053 418	0 141 420	2 954 410	1 046 715
2 542 737	2 054 969	1 171 745	2 257 158
2 753 014	1 484 540	1 026 230	1 169 127
0 398 077	0 908 315	1 327 337	2 723 207
1 273 099	1 171 414	0 742 270	0 270 830
1 956 738	2 272 765	1 574 618	2 102 184
0 715 122	1 584 494	0 804 768	2 750 796
2 404 645	0 451 205	1 624 251	2 664 830
2 562 160	0 912 058	0 583 383	1 583 383
1 514 707	0 724 066	1 050 459	0 050 202

— Pozdrowienia z Polski z powodu zwycięstwa plebiscytowego. Do Polskiego Komisariatu Plebiscytowego napływają z różnych stron Polski gorące życzenia z powodu zwycięstwa plebiscytowego.

Z Berlina nadeszło następujące pismo:

„W imieniu zorganizowanych rodaków i rodaczek w N. P. R. w Niemczech zasyłamy ludowi górnośląskiemu za zwycięstwo, jakie odniósł przy głosowaniu dnia 20. marca dla sprawy polskiej hołd i pozdrowienie.

podp. Zarząd Główny Narodowej Partii Robotniczej w Niemczech.

Telegram z Torunia:

Z powodu zwycięstwa polskiego przy plebiscycie na Górnym Śląsku składamy górnośląskim Braciom z serca płynące gratulacje, że po szczęśliwej i niewoli zrzucili wreszcie kajdany obcej przemocy i życzenia, by przy Macierzy polskiej szli ku świetlanej przyszłości wszechstronnego rozwoju materialnego i duchowego.

Telegram z Sambora:

„Rada miasta z Sambora składa hołd i podziękę bohaterstwu ludowi górnośląskiemu, który godną podziwu i uznania jedynością zamianfestował przed całym światem swoją niezłomną wolę powrotu na łono Macierzy po wiekach niewoli. Wodzowi dzielnego ludu, nieustraszonemu pracownikowi i orędownikowi sprawy narodowej, posłowi Korfantemu, cześć i chwała!

Bytom. Dalsza rozbudowa komunikacji samochodowej. W niezadługim czasie otrzyma Bytom nowe połączenia komunikacyjne z pobliską granicą polską. Pewna spółka samochodowa zgłosiła u władz administracyjnych projekt przedsiębiorstwa przewozowego a) pomiędzy Bytomiem Brzezinią i Kamieniem; b) pomiędzy Bytomiem i Bańgówem. Obie miejscowości Kamień i Bańgów leżą tuż nad samą granicą polską. Niezawodnie i po stronie polskiej znajdują się przedsiębiorcze umysły, które poprowadzą tę naszą górnośląską komunikację do węzła kolejowego Sosnowca i tym sposobem ułatwią bezpośrednie połączenie przemysłowego środowiska bytomskiego z sercem Zagłębia Dąbrowskiego.

— Towarzystwo Wiecznej Adoracyi przykościelne św. Trójcy. Z powodu stanu oblężenia muszą godziny adoracyi w nocy od 31-go marca do 1-go kwietnia w czasie od 9½ do 5-tej godziny wypaść. Uprasza się tedy członków polskich, adorujących w nocy, aby w godzinach: Wieczorem od 7 do 9 godz., jako też członków niemieckich, adorujących od 9 do 9½ godz. i rano od 5 do 6 godz. także podczas dziennych godzin w piątek liczny udział wzięli w adoracyi.

Bismarkhuta w Bytomskim. (Korespondencja). Już od dłuższego czasu zauważyłem, że z tutejszej huty wywożą materiał, jak miedź, mosiąz, bloki i inne rzeczy. Natomiast nie sprowadza zarząd huty nic, co potrzebne jest do utrzymania w ruchu huty. N. p. stare żelazo, które jest potrzebne w Morcinach, nie przychodzi od dłuższego czasu wcale nie, już ostatnią kupę zbierają. Surowca sprowadzają tyle, ile od dziś do jutra potrzebują. A tak jest ze wszystkim. Z całego tego postępowania widać, że zarząd huty a z nim Betriebsraty, co są po większej części komuniści, dają do tego, aby, gdy Górny Śląsk zostanie przyłączony do Polski, hutę stawili. Powiedział też to pewien urzędnik piśmenny, że jeżeli Górny Śląsk zostanie przyłączony do Polski, to huta będzie zastawiona. Plan ich jest jasny. Chcą oni hutę zastawić, aby ludowi mogli potem powiedzieć: To macie pod polskim rządem; teraz ani pracy nie macie, a pod niemieckim rządem mieliście pracę dosyć i przez to lud doprowadzić do rewolucyi. Proszę dla tego wszystkich robotników, aby zważali na to, co się w hucie dzieje. Jeżeliby po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, co z pewnością nastąpi, doszło do tego, żeby huta na jakiś czas musiała stanąć, to proszę potem się nie dać oszukiwać, że to Rząd Polski temu winien, bo Rząd Polski nie może teraz temu przeszkodzić, gdyż jeszcze nie ma władzy nad Górnym Śląskiem. Jeżeli dojdzie do tego, to tylko zarząd huty temu będzie winien i przez takie postępowanie sam sobie i robotnikom szkodzi. Proszę też wszystkie inne gazety o umieszczenie tej korespondencji. Hutnik.

Wielka Dąbrówka w Bytomskim. Cały świat katolicki cieszy się na tę największą uroczystość w Kościele katolickim, t. j. na święta „Zmartwychwstania Pańskiego“, ale u nas pożałujcie Boże, mają niektórzy ludzie mało wyrozumienia co do tej uroczystości, i przez swoją uporną głupotę narobili w pierwsze święto rano, na „Zmartwychwstaniu“, wiele zgorznienia. Gdy nasz Wiel. ks. Prob. wyszedł z Przenajświętszym Sakramentem na procesję, musiał w wielkich drzwiach kościoła stanąć i blisko 8 minut czekać, gdyż ci parafianie co zawsze baldachim noszą, nie czuli się zobowiązani tę usługę Panu Jezusowi Zmartwychwstałemu uczynić. Dopiero niektórzy gorliwi parafianie o to się postarali. To widać, jak mało niektórzy parafianie znają i szanują wiarę i najświętsze tajemnice jej. Pamiętajcie to sobie, iż za takie znieważanie Najśw. Sakramentu Pan Bóg bardzo ciężko karał. — Dalej: Obrazów w procesyi ani połowy nie wyniesiono, bo nasze dziewczyny się może wstydzą iść z godłami naszej świętej wiary na procesję, ale na muzykę to je nie potrzeba wołać, choćby dzień nie grała, to będą tańczyły, albo na ulicy stały i wszystkich obmawiały. Gdy zaś jakiś obcy przez wieś idzie, to go cica oczami zjeść. Ta ostatnia nagana tyczy się też i tych starszych niewiast, co w niedzielę na ulicy wysiadają i nad wszystkimi sprawami językami miela, zamiast dzieci swoje religii i dobrych obyczajów uczyć. Nasi młodzieńcy też się wstydzą chorągwie nosić; 12

MARYA RODZIEWICZÓWNA

NA WYŻYNACH.

POWIEŚĆ

—o—

(Ciąg dalszy).

V.

Lipowiec powstał i rósł do kolosalnych rozmiarów, ogromem swoim pogrzebując stare Holendry. Stosunki między obu domami zawiązały się zażyłe, odwiedzano się często, witano przyjacielsko, ale stary Fust patrzył nieufnie na potężnego współzawodnika; nie wystarczał do uspokojenia go przyjazny sąsiedzi stosunek. Projekt wspólnego tartaku rozcinał się, cofał się stary Brück po naradzie ze swym technikiem Olekszcym i komisarzem Glejersonem, a na drugi rok podniesiono Holendrom cenę drzewa opałowego.

Był to pierwszy złowrogi sygnał konkurencji; zstraszył on mocno Fusta. W dzień zawarcia kontraktu raz pierwszy zwierzył się ze swych obaw pasierbowi. W gabinecie byli we troje tylko.

— To zły znak! — rzekł. — Mogą nas zrujnować, jeśli zechcą, paliwem.

— Ph!... nie! — odparł Rudolf. — Możemy drzewo zastąpić węglem.

— I zbankrutować przez węgiel. Porachuj ceny i przewóz, nie mówiąc o zmianie palenisk. Będziemy dokładali do produkcji przy obecnej stagnacyi.

Rudolf chwilę rachował, myślał, wreszcie rzekł:

— A jednak na miejscu Brücka, jabym wcale opału nie zbywał, bo lasów jego nie wystarczy dla dwóch fabryk na lat dziesięć.

— To też może ostatni rok mamy drzewo z Lipowca.

— Nie, tego nie zabi. Za ciężki umysł. Będzie

— On nie robi, ale ten jego przeklęty technik i nas cisnął ceną.

— On nie robi, ale ten jego przeklęty technik i Żyd rychło go nauczą. Niech ojciec na drzewo lipowieckie nie rachuje już.

— Cóż więc robić?

— Zawsze jedno radzę: Sprzedać Holendry.

Tony spojrzęła na brata. Projekt ten jej się nie podobał. Gdyby tak się stało, może ojczym skwitowałby ich sumą matczyną. Nieruchomość zawsze pewniejsza.

— Brück i w tem nam bróddzi! — rzekła. — Nowy nabywca zrozumie, czemu zbyć chcemy.

— Mam ja lepszy sposób! — ozwał się stary z namysłem. — Powinieneś z Herthą się ożenić, Rudolfie.

Młodzieniec wzdygnął się, ale zaraz nie odpowiedział.

— To żaden interes. Brück daje pół miliona posagu, nie Lipowiec. Wziąłbym tę suchotnicę i musiałbym ją trzymać we Włoszech. Ta nam paliwa nie dostarczy.

— Nie podoba ci się Hertha?

— Bynajmniej, ale o to mniejsza, tu chodzi o interes. Więc w takim razie tylko ślub Tony w Maxem rozwiązałby kwestję.

— Zapewne, ale to już nie w naszej mocy! — westchnął Fust.

— Tak, tylko w mocy Tony! — mruknął Rudolf.

— Myślisz? Max o niej myśli?

— Tego nie wiem, ale Max potrzebuje pieniędzy, ma długi, których stary już nie chce płacić. Stary zaś oddałby mu Lipowiec, gdyby się miał żenić, bo mu ten interes zawiele czasu zabiera, a ma inne na widoku.

— Kto ci to mówił?

— Max sam. Przecie on żadnej swej myśli dla siebie nie chowa.

— To jest świetny plan. Cóż ty na to, Tony?

— Ja nie wiem, ile mi ojciec daje? — spytała urzędowym tonem.

— Trzykroć gotówka.

Dziewczyna pokraśniała.

— Gdyby mię Rudolf zapewnił, że lokata na Lipowcu bezpieczna, tobym nie miała nic przeciw temu. Stary Brück nie jest przykry, a siostra niedługo będzie żyła. Będę tedy jedyną panią domu. To wygodne.

— A Max? — uśmiechnął się Fust.

— Max! — powtórzyła, ramiona wznosząc, — ten mnie najmniej zajmuje. Będzie, jak każdy. Nie bawiliam się nigdy w uczucie, więc mi ten wzgląd obojętny. Potrafię kazać się szanować i uważać, o resztę nie dbam.

Mężczyźni spojrzeli na nią. Fust jakby niemile dotknięty, Rudolf z krytyką zimną. Myślał, że ją zna, ale nie sądził, żeby doszła tej miary.

Ona spokojnie haftowała serwetę, bardzo zajęta ściągami i rysunkiem monogramu.

Po chwili rzekła:

— Jeżeli jednak postanowione będzie, że mam iść za mąż, powinniście myśleć wcześniej o gospodyni. Mój zarząd nie może przejść w najemne ręce.

— Rudolf powinien się ożenić.

— Nie chce. Niech ojciec o tem nie myśli!

Pannę Tony widocznie uciszyło to. W myślach jej i zamiarach bezżeństwo brata było zdawna postanowione. Mówiła o zastępczyni dlatego właśnie, aby brak kobiecego starania w domu nie skłonił go do małżeństwa.

— Sądze, że Truda Scheller byłaby wam najstosowniejsza.

— Truda! — skrzywił się Fust. — Nie lubię jej złośliwości i fałszu.

— Ale gospodyni praktyczna i rozsądna. Ma wreszcie dobrą praktykę u ciotki Matyldy.

— Zapewne, ale nikt jej tam nie będzie żałował.

Tony ruszyła ramionami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ich mamy, a tylko 3 były dzisiaj niesione. Sława tym trzema co je nieśli, a tym drugim hańba. Po ulicach ryczeć i piorunować to umia, chorągwie nosić się wstydzą, a ich zachowanie w kościele to aż zgroza. Pamiętacie, Bracia! — czy młody albo starszy, — jak się nie obudzi z tego letargu religijnego, to będzie bardzo źle z nami. Wróćmy do naszych dawnych dobrych obyczajów, szanujmy i miłujmy się nawzajem, wybaczejmy jeden drugiemu wszelkie urazy, to Pan Bóg będzie nam błogosławił i naszej ukochanej Ojczyźnie. To dał Boże.
W. D.

Siemianowice. Pomiędzy hutą »Laury« i szymbem »Ficinusa« i kopalnia »Fanny« znalazły bawiące się dzieci w pewnym zawałisku karabin maszynowy i 1000 naboje. Policja plebiscytowa przybyła na miejsce i broń skonfiskowała. Jako podejrzanego wzięto na przesłuchanie inżyniera Barbi'ego. Po stwierdzeniu jego niewinności wypuszczono go wolno.

Martahuta pod Katowicami. W nocy na pierwsze święto zakradli się złodzieje do składu żywnościowego tutejszej huty i wywieźli wielkie ilości żywności i przyodziewu. Ogólna szkoda przekracza sumę kilkunastu tysięcy marek. Włamywacze byli ze stosunkami miejscowymi dobrze obznajomieni, gdyż z pozostałych śladów sądzić można, że się wcale tak bardzo z uwieszeniem łupów nie spieszyli. Policja kryminalna rozpoczęła śledztwo za rabusiami.

Bogucice w Katowickim. (Rabunek). W nocy na »Wielki Piątek« napadła dobrze uzbrojona banda rabusiów na magazyn górnośląskiej spółki towarów włókienniczych. Zamki ode drzwi poodrywano. Ołbrzymie zapasy gotowych ubiorów i materii sukiennych zrabowano, załadowali je na wozy i najspokojniej w świecie odjechali. Szkoda, jaką spółka ponosi, przenosi sumę 100 tys. marek.

Zabrze. Wdowa Brzezina, 70-letnia staruszka, mieszkająca przy ul. Guidego, padła ofiarą strasznej zbrodni. W Wielki Piątek około godz. 8 wieczorem przyszło do niej dwóch nieznajomych mężczyzn, którzy chcieli jej sprzedać większą ilość skóry. Gdy staruszka, która utrzymuje skład skór, odpowiedziała im, że skóry ich nie potrzebuje, gdyż skład jej jest w takową zaopatrzonej, rzucili się na nią z węzami gumowymi i nożami i strasznie ją poranili, tak, że biedaczka przytomność utraciła. Wtenczas bandyci przekopali wszystko w pokoju, skradli wszystkie oszczędności i rzeczy wartościowe i uciekli. Gdy staruszka przyszła do siebie, zaczęła o ile jej słabe siły wystarczyły, wołać o pomoc. Sąsiedzi nadbiegli i znaleźli ją całą krwią zbroszoną. Przywołano lekarza, który opatrzył rany, których naliczono 12. Odwieziono ją do przytułku św. Józefa w Zabrze. Bandyci uciekli niepoznani.

Gliwice. (Strzelanina). W pierwsze święto wielkanocne wieczorem o godzinie 9 rozpoczęli jacyś dotąd niewykryci łobuzy przy ul. Hegenscheidta gwałtowną strzelaninę z rewolwerów. Jedna kula zabłąkała się, przebiwszy okno w pomieszczeniu hutnika Kuczmika przy ul. Welczka, utknęła w przeciwległej ścianie. Szczególnie wielkie dla domowników, że nikt nie został zabity ani ranny. Takich wybryków należy koniecznie zaniechać. Ojcowie przede wszystkim powinni wziąć synów na spyt i powagę swojej władzy rodzicielskiej poodbierać im wszelką broń palną. Trudniej jest w takich rodzinach, w których ojciec z synami jedną drogą chodzą, tam tylko ostra dyscyplina władzy zdoła namiętnych opamiętać i do rygoru doprowadzić.

— (Zdziczenie.) Pijacy, którym jeszcze mleko pod nosem nie obeschło, urządzili sobie w pierwsze święto na narożniku ulicy ku Żernikom i ul. Tarnogórskiej azyatycką zabawę. Jakoś im latarnia zawadzała, czy też może z jakiego innego powodu poruszyła ich instynkty zwierzęce. Porwali za kamienie i totalnie latarnię strzaskali, a nawet żelazny słup nagięli. Na widok nadbiegającej policji dali drapak. Na szczęście zostali rozpoznani i zapisani do ukarania.

— (Kradzieże.) Pewien golarz poszedł się wykapać do miejskich łaźni. Podczas gdy się opluskiwał wodą, wypukał mu jakiś sprytny kieszonkowiec złoty zegarek z kamizelki, wartości 6000 marek. Po złodzieju i zegarku nie ma śladu. — Przy ulicy Burgrabów weszli złodzieje do mieszkania pewnego sekretarza i wyprzątnęli mu przyodziewu, bielizny i srebrny zegarek w łącznej wartości kilku tysięcy marek.

Sośnicowice (Miasteczko) w Gliwickim. (Napad). W czwartek, dnia 24. marca powracał gospodarz p. Franciszek Morcie z Trachów ze swoją furmanką ze Zabrze do domu, wioząc na wozie 20 centnarów amoniaku, tomasówki i kainitu. W Miasteczku, gdy zjechał z rynku około Foltka, przyskoczyło do niego dwóch sztostrupierów Niemców. Jeden z nich chwycił go za kołach, a drugi mu rewidował wóz wśród różnych przewisk. Gdy nic nie znaleziono, puszczono go. Widocznie było im tego za mało, bo gdy pan Morcie ich się zapytał, dlaczego go zatrzymali, przyskoczyli jeszcze raz, usiłując go z woza ściągnąć i bić wśród różnych przewisk, tak po niemiecku, jak i po polsku: »Ty pieroniu, bo cię zabijemy i pysk ci roztrzaskamy!«. To się wszystko działo na ulicy, przy której żandarmeria mieszka i policja się znajduje, około godziny 1/11-tej w nocy. Ale ani stróż nocny ani żaden z policji się nie pokazał. Bardzo by było już na czasie, ażeby w Miasteczku inne porządki nastąpiły, gdyż człowiek nie jest życia pewny.

Łabęty w Gliwickim. Oświadczam: Po moim zaarrestowaniu w Gliwicach dnia 12. marca i obecnie jeszcze ciemne elementy, których i w Łabętach nie brak, rozpowszechniają fałszywą wiadomość, jakoby moje aresztowanie nastąpiło z powodu wielkiej paczki z amunicją, którą miałem mieć przy sobie.

Otóż ostrzegam każdego, któryby dał powód do dalszego rozpowszechniania tej fałszywej wiadomości, gdyż przeciw tym osobom poczynię kroki energiczne i sprawę oddam w ręce prokuratora.

Prawdą jest, że dnia 12. marca zostałem na dworcu aresztowany przez policję, która działała pod wpływem sztostrupu niemieckiego, i która mnie kazała aresztować li tylko z tego powodu, że miałem przy sobie w kieszeni dwie broszurki p. t. »Die Liebe siegt.«

Natomiast prawdą jest, że tutejsi hajmattrojerzy za pomocą obcego sztostrupu chcieli znowu napad zrobić na ludność polską i muszą być w posiadaniu broni.

R. Itner.

Bojszów w Gliwickim. Na tutejszym folwarku skradziono w jednej z minionych nocy parę doskonałych koni roboczych. Kobyła, jasna kasztanka, liczy 8 lat, wałach maści gniadej liczy 10 lat. Władza policyjna wszczęła energiczne śledztwo za koniokradami.

Paczynka pod Piskowicami. We wtorek 29-go 3. spaliła się siodłakowi Szydło stodoła. Razem z nią spłonęła także zapasy słomy, siana oraz niektóre narzędzia rolnicze. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

Świdnica we Wrocławskim. Do krwawej bójki przyszło z blahych powodów pomiędzy artylerzystami tamtejszej Reichswehry a bezrobotnymi. Ruchawka zaczęła się na placu ćwiczeń, gdzie gapie zaczęli żołnierzy łżyć i wyzywać. Żołnierze dobyli szabel i zaczęli tłum płażować, a kiedy padł z tłumy strzał, natarło wojsko ostrą bronią i sprawiło na ulicach masakrę. Policja zaprowadziła ład, rozpędzając tłumy do domów.

Poznań. Ofiarą wyrafinowanego oszustwa padł przed kilku dniami właściciel lokalu restauracyjnego »Gospoda Polska« przy św. Marcinie 40. Przybywa doń mężczyzna z karleczką od znajomego gospożowi kupca z Łodzi i prosi o wydanie dlań 2 funtów kielbasy, funta szynki, kiszek i bułek z nadmieniem, że pan, który go przysłał, jest na dworcu i nie ma czasu przybyć sam. Właściciel lokalu, nie przeczuwając żadnego fortelu, wręczył rzekomemu posłannikowi żądany prowiant, bez zapłaty, a nawet więcej jeszcze, niż żądał. Wczoraj odnośny kupiec łódzki bawił znowu w Poznaniu i właściciel lok. dowiedział się od niego ku wielkiemu zdziwieniu, że padł ofiarą pospolitego oszustwa. Kupiec ów podobnego zlecenia nikomu nie dawał już z tej prostej przyczyny, że wówczas przebywał na Litwie.

Mogilno w Poznańskim. (Napad rabunkowy). W Kwieciszewie powiat Mogilno, włamali się dziesięć nocy do mieszkania gospodarza Adolfa Hirscha bandyci. Jeden z opryszków celując do gospodarza z rewolweru zażądał (urzędowo!) natychmiastowego wydania pieniędzy. Gospodarz nie stawiał wcale opozycji, rozpaczliwie prosił, by mu tylko życie darowali, a wskaże im przechowane pieniądze. Korzystając więc z czasu, złodzieje zabrali się do »roboty« i przeprowadzili dokładną rewizję! — Przy wykonanej rewizji zabrali 190 tysięcy marek polskich pieniędzy, 890 marek niemieckich. 16 tysięcy not Kriessa, 6 tysięcy marek pożyczki państwowej. Bandyci znikli bez śladu.

Nakładem i członkami »Katolika« spółki wydawniczej z gr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

Niniejszy numer gazety jest pierwszym w nowym kwartale.

Czytelników naszych, pobierających gazetę z pocztą, prosimy wyciąć kwit abonamentowy, pójść do znajomego sąsiada lub przyjaciela, który dotąd polskiej gazety nie czyta i nakłonić go do przedpłaty. Takiemu nowo-pozyskanemu czytelnikowi należy usłużyć. — A więc obliczyć mu prenumeratę, odebrać ją od niego, pójść za niego na pocztę i tam mu gazetę zapisać, zapłacić i kwit mu wręczyć. Tak a nie inaczej można zyskać swych bojowników dla sprawy.

REDAKCJA.

ROZMAITOŚCI.

• **Kary za krótkie suknie w Brazylii.** Dzienniki w Rio de Janeiro zamieszczają dekret, ogłoszony przez burmistrza jednego z miasteczek: »Noszone obecnie przez kobiety sukienki, są za krótkie i pozwalają publiczności oglądać niektóre części ciała. Kobiety, które się w ten sposób ubierają, są bezwstydne. Od tej pory wszystkie bez wyjątku damy, które się w takich strojach pokażą na ulicy, będą aresztowane i surowo karane.«

• **Niezwykła oferta.** Z Budapesztu donoszą do dzienników szwajcarskich: Nadzwyczajne skutki upadku wartości korony węgierskiej uświadocznia fakt, że pewna węgierska firma wywozowa zobowiązała się dostarczyć darmo rządowi węgierskiemu pięć wagonów jaja w zamian za pozwolenie wywozu do Szwajcarii jednego wagonu jaj. Prasa węgierska przemawia prze-ciwn przyjęciu przez rząd tej oferty, dowodząc, że wobec wysokiego kursu franka szwajcarskiego owa firma wywózowa zarobiłaby jeszcze za dużo na tym jednym wagonie.

POCZTA REDAKCYI.

B. P. w P. Podług traktatu pokojowego zabezpieczenia niemieckie nie będą mogły zawierać nowych ubezpieczeń po przyłączeniu Śląska do Polski.

Najlepiej poinformować Pana »Westa« Bank Wzajemnych Ubezpieczeń oddział w Bytomiu ulica Pocztowa 2. Telefon 1116. Jestto jedna z najstarszych instytucji naszych, która uprawia wszelkie zabezpieczenia a więc i od ognia.

Kwit do zamówienia naszej gazety na pocztę.

Unterzeichneter aboniert hiermit bei dem hiesigen Postamt für das 2. Vierteljahr 1921 auf die in Gliwitz O.-S. 6 mal wöchentlich erscheinende Zeitung

„Kuryer Śląski“

für 12.00 Mark mit Abtrag.

(Imię i nazwisko):

(Mieszkanie):

..... den 19

Postamt

Kwit ten należy wyciąć i napisać imię i nazwisko i wraz z pieniędzmi doreczyć listowemu lub oddać na pocztę.

Baczność!

Wyciąć!

Polskie pieniądze

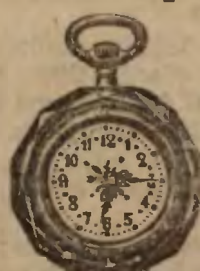
każdego czasu po kursie bankowym do nabycia

P. Orlinski, Katowice, ul. Holzego 7 Ip.

naprzeciw Savoy-Hotel.

Codziennie, także w niedzielę i święta od 8-mej godz. rano do 7-mej godz. wieczorem otwarte.

Najlepsze reparacje zegarków



jedyną gwarancją swój zegarek przez długie lata w dobrym stanie utrzymać. Największy skład zegarków towarów złotych i srebrnych, nowości damskich torebek, etui do papierosów i t. d. i t. d.

Obrączki ślubne znakomicie wykonane.

Emil Stiller, Katowice ulica Grundmanna 36, telefon 1957.

Pokój

z dwoma łózkami jest od zaraz do wynajęcia z wiktorem lub bez wiktura

Marya Wołnowska Katowice, ul. Pawła 14 w tylnym domu parter

Czarna jedwabna

suknia dla uczupie, osoby tanio do sprzedania. Adres pod »Katolik« w Bytomiu.

4%

placimy za złożone u nas pieniądze za 1/4, rocznym wypowiedzeniem.

3 1/2 za kwartalnym,
3 za miesięcznym
2 za codziennym

Udzielamy pożyczek

Bank ludowy - Volksbank

Katowice, ulica Beły nr. 16.

Telefon 1012. Konto czekowe Wrocław 10384

Dla oddziału środków spożywczych gminy Bogucice poszukuje się natychmiast

panny

lub

młodego człowieka

Kandydaci, którzy władają polskim i niemieckim językiem, nieco się zają na karkówce i doskonale na maszynę piszą, zechcą zgłosić do Zarządu gminy Bogucice wysłać. Penya podług taryfy.